

DAY ONE

Oki

Atut!

Od Produktu nie wróciłem do domu bez zrobienia se z kimś selfie (Selfie)
A nie zawsze mam fit LV (LV), i nieskończoność energii (Oh no)
Wiem, że wygoda jest wrogiem sukcesu, co mi po tej willi na tym Airbnb?
Najlepsze numery robiłem na trapie, jak chcę zrobić papier to śpię na kanapie, baby
Opilem się trochę już wody sodowej i sobie nią bekam jak David (David)
Opowiem Ci jak się utrzymasz na topie, choć szanse są slim jak Shady (Shady)
Na tracku masz Poland's finest, Taco i Oki jak Biggie jak Jay-Z
Zapraszam do stołu i zanim zagramy Ci powiem zasady tej gierki
Zasada pierwsza – pierwszy hit i się grono zagęszcza (Zagęszcza)
W furze brakuje miejsca, więc już się bussem przemieszczasz
Będziesz miał pierwszy leak i zerwany film na backstage'ach
Uważaj na social media i patrz kto robi Ci zdjęcia (Huh)
Zasada druga (Uh) – nie idź do celu po trupach
Nie opierdajaj produkcji, że nie smakuje Ci zupa
Na planie klipu płacze stylistka, make-upistka Cię wkurwia
Po paru burdach kręcisz sam, nie masz kogo zatrudniać
Zasada trzecia (Yeah) – nie jesteś z ulic tylko z przedmieścia
Więc nie nawijaj o Roadmanach i shooterach w tych wersach (Pow, pow, pow)
Porównują scenę, my chodzimy w pampersach
Ciagle nawijasz o oppsach (Mówimy tu o tych chłopcach?)
Następnie zasada piąta – mordo, przeczytaj ten kontrakt
Wiem, że jest długi, a już chcesz mieć tę zaliczkę na kontach
Dziś nawet label independent ma praktyki z majora
Wszystko wydałeś na pendant, potem pytasz: "gdzie forsa?" (Let's go)

Twoje day one'y, Twoje day one'y Cię zostawia
Pusty backstage jak już będziesz mniej znany (Pojebane)
Dziś są Gucci glasses, a nie Ray-bany
Każdy jest wydropowany, miało być na dom dla mamy, lecz
Twoje day one'y, Twoje day one'y Cię zostawia
Pusty backstage jak już będziesz mniej znany (Pojebane)
Dziś są Gucci glasses, a nie Ray-bany
Każdy jest wydropowany, miało być na dom dla mamy, lecz

Zasada numer six – nie wydaj fortuny na drip
Nie płac im sumy za feat, jak i tak w sumie jest mid
Jak żadasz duży plik, bierzesz hajsy grube za geek
To chociaż nawiń coś na żywo, tak nie umie już nikt
Zasada ósma – weź się nie podpisuj na biustach
Ej, stary, zrobiłem to raz, wiem, widziałem na grupkach
Nie bierz tych groupies na hotel, nie lej im wody do kubka
Strzel fotę, sklej pionę, no i powiedz jej: "good luck"
Number nine should've been number one to me (Number one)
Tutaj każdy chce Cię przyciąć, więc negocjuj fit (Właśnie tak)
I to jasne, każdy z nas chce być jak ODB (Yeah, yeah)
Ale jak budujesz funbase, daj im show za free
I zasada dziesięć – szanuj fanów kieszeń
Nie-nie-nie wydawaj byle czego, nie kuś tanim merchem
Bo Cię kochają, wezmą wszystko, co im wpadnie w ręce
Będzie Ci głupio wozić dupę dojebanym Benzem, wuh

Twoje day one'y, Twoje day one'y Cię zostawia
Pusty backstage jak już będziesz mniej znany (Pojebane)
Dziś są Gucci glasses, a nie Ray-bany

Každy jest wydripowany, miało być na dom dla mamy, lecz
Twoje day one'y, Twoje day one'y Cię zostawia
Pusty backstage jak już będziesz mniej znany (Pojebane)
Dziś są Gucci glasses, a nie Ray-bany
Každy jest wydripowany, miało być na dom dla mamy, lecz

Zasada czwarta – jak dobrego masz Day One'a masz farta
Lecz sprawdź czy jest z tobą zawsze, czy tylko gdy lejesz szampan
Czy jak powierzysz tajemnice nie wyśpiewa jak sam fakt
Gdy się zacznie wycofywać niech zapali się lampka
Zasada siódma – pamiętaj branża bywa okrutna
Czasami przyjaźń jest piękna, czasami przyjaźń jest złudna
Nie warto wsadzać wszystkich naraz do tego samego pudła
Nie każdy day one jest złotem, nie każdy obcy to kurwa